Rok XVIII. Nowy Sącz, dnia 21. kwietnia 1906. Nr. 10.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Organ stronnictwa chłopskiego i klubu sejmowego katolicko-ludowego.

Wychodzi: 1, 11 i 21 każdego miesiąca. Wydawca i redaktor: Stanisław Potoczek.

CENA PRENUMERATY. W kraju: rocznie 4 korony, półrocznie 2 korony. Za granicą: rocznie 5 koron. — Numer pojedynczy kosztuje 20 halerzy. — Nabyć można w Księgarni J. K. Jakubowskiego Wwy w Nowym Sączu — lub w ekspedycyi pisma.

OGŁOSZENIA przyjmuje Drukarnia J. K. Jakubowskiego Wwy w N. Sączu po 12 hal. od wiersza drobnym drukiem. — Listy nieopłacane, nie będą przyjmowane. Rękopisów nie zwraca się. Adres: Wydawnictwo »Związku chł.« w Rdziostowie p. N. Sącz.

Rozmyślajmy dziś Bracia Galicyanie!

(Ciąg dalszy).

Jest to zjawisko osobliwe i można mówić zdumiewające, gdyż jak z listu tego widzę, ten pan należy do ludzi zamożnych a nawet bardzo zamożnych, którzy bez pomocy takiej kasy łatwo obyć się mogą. Nie mając wcale szczęścia znania go osobiście, mogę przypuszczać, że tylko szlachetne oburzenie na widok krzywdzenia uboższych braci, do nieoglądania się na żadne względy i do tak ostrego wystąpienia skłonić tego pana mogło.

Znając naszych ludzi dość dokładnie, myślę, że pewnie mylić się nie będę, jeśli powiem wam, że nim ten pan tak wystąpił, to nieraz pewnie w swoich kołach towarzyskich z takiemi mniej więcej perswazyami się spotykał: „Na co się tam chcesz wmieszać? dałbyś lepiej pokój; a czyś ty bocian, żebyś świat z gadów oczyszczał? zrobisz sobie nieprzyjaciół; cóż tobie do tego; niech się o to ci, co krzywdę mają, upominają; i tak ci się nie wywdzięczą, owszem psiną ci jeszcze oddadzą". Jest mi to tak pewnem, jak gdybym tam był przy tem. Widać jednak chęć spełnienia szlachetnego czynu i zarazem świętego obowiązku górę wzięła. Wy tam kochane Wiarusy z okolic Sącza, na których się to złe najwięcej odbija, powinniście to sobie dobrze rozważyć i baczyć na to, aby męża takiego niczem nie zrazić, lecz czcią go zawsze, na jaką tak szlachetnie zasługuje, otaczać.

Czyniąc to, nie należy jednak rąk założyć i myśleć, że to zawsze tak będzie. Drugiego lub trzeciego takiego pana Flisa możecie długo z latarniami nawet we dnie szukać, nim się znów taki zjawi, a o podobnych gospodarkach w Prusach spółkowych tutejszych dosyć już od czasu, gdy tu jestem, się naczytałem. W tej, jak w wielu innych sprawach, chcąc złemu zapobiedz, trzeba się ostro wziąść do czynu, oczy otworzyć i starać się poznać, jak się to dzieje tam, gdzie się ludzie tak jak Pan Bóg przykazał, raźnie, a nie jak muchy w smole ruchają. Weźcie chociaż tylko przykład z Poznańskiego z pod Prusaka, jak się tam bracia Wasi w tych Prusach gospodarują. Wszystkie te kasy tam należą do Związku Spółek zarobkowych, popierają się wspólnie, a za patrona obrały sobie już od coś 20-tu lat księdza Wawrzyniaka, syna chłopa, gospodarza z pod Śremu, który się stał prawdziwą potęgą finansową. Kontrolę nad temi wszystkiemi kasami ma tak świetną; książki muszą być prowadzone tak akuratnie, że żadne łajdactwo ani 3 dni ukryćby się nie było w stanie.

Oj, gdybyście Wy to tak ciekawości trochę wzbudzić w sobie mogli, gdybyście się starali nabyć dokładnych wiadomości o tem, poznalibyście wtenczas, co to chłop polski, gdy weźmie Boga na pomoc, zrobić może i zawstydziwszy się, możebyście swoje niedołęstwo swoje nieszczęsne niedbalstwo na bok odrzucili i nareszcie rzetelnie i uczciwie do pracy się wzięli. Do tego jednak koniecznie trzeba się łączyć, gdyż gromada to wielki chłop, i to jest to, co Wam tak usilnie od samego początku, gdy zacząłem pisać do Was, podsuwam i polecam, a czego widać pojąć, już nie

wiem, czy nie chcecie, czy nie umiecie. Biadacie, stękacie, narzekacie. to na biedę, to na ucisk, to na to że was nie oświecają, to znów wołają inni jak oto czytelnicy od Pilzna w gazetce naszej, aby im być ojcami, opiekunami, nauczycielami, no ale koniec z końcem widać, że tego o co Wam Kochani Bracia właściwie chodzi, jednak jakoś śmiało powiedzieć nie chciecie. Ja was w tem wyręczę.

Otóż widzicie ten duch lenistwa, niedbalstwa, który na dnie duszy wielu naszych Polaków, czy to szlachcica czy mieszczanina czy chłopa szczególniej tam gdzie im jak to mówią jeszcze waru za kołnierz nie leją, wygodnie się rozgospodarzył takie im myśli podsuwa: krzycz o oświatę, krzycz o ulgi w podatkach, krzycz o wszystkie ulepszenia, a ci co tak serdecznie oświecić się pragną, co tak chętnie dolę twą polepszyć usiłują, wymyślą z pewnością sposób, że ci te pieczone gołąbki same wpadną do gąbki a ty też sobie spokojnie do góry brzuchem, leżysz jak ci się naprzykrzy, to idź do Mośka spotkasz tam jednego, drugiego znajomego, łykniesz tam sobie w kompanii parę kwaterków tej śmierdzącej, namądruj, nawieszaj psów na drugiego, którego tam niema, a który ci może gęś w szkodzie okulawił a potem odpocznij po tych trudach prześpij się porządnie i czekaj cierpliwie, a gdyby cię kto przestrzegał, groził że cię z gospodarstwa wypędzą lub coś podobnego, to zrób tak jak struś i jakoś to będzie. Ale może wam to nieznane, jak się to z tym strusiem rzeczy mają. Otóż struś jest to ogromny ptak na wysokich nogach z długą szyją i łbem podobnym do gęsiego lecz daleko większym, skrzydła ma stosunkowo małe. tak, że w powietrze wznieść się nie może. W tych skrzydłach ma pióra, za które ludzie bogaci potrzebując je do stroju bardzo drogo płacą, Żyje w Afryce w wielkich piaszczystych pustyniach Arabi polują na niego. goniąc go na owych sławnych arabskich koniach i zabiwszy go, pióra owe drogo sprzedają. Otóż ptak ten jest tak mądry, że gdy widzi, że go już blizko najeżdżają, schowa łeb swój pod kamien lub co innego i myśli, że kiedy on nikogo nie widzi, to i jego nikt nie wiedzi, skutkiem czego naturalnie marnie ginie. Jest to tak znanem iż weszło w zwyczaj, że o ludziach niedbaluchach mówi się że strusią polityką uprawiają.

Oświata, wiedza to nie jest woda lub jaki inny płyn, któryby można lejkiem w mózgownicę wlewać. Trzeba koniecznie być ciekawym, pragnąć jej i chwytać ją jak się tylko da. Bóg wam dał wolną wolę, zdrowe silne ciała, lepsze jak niejednym innym ludziom. Czemuż tych darów nie używacie? Jest was tu kilka milionów Chłopów w Galicyi, zrobiliście niby Związek Chłopski, wiecie wy też wielu was jest w tym Związku? założyliście gazetę swoją pod tym samym tytułem, która trzynasty rok wychodząc, ledwie 3 razy na miesiąc i to jeszcze z przerwami wychodzić może. I to pismo, które codzień wychodząc będąc odpowiednio poparte i uposażone, musiałoby oświecając Was, będąc organem Was wszystkich zrobić z Was siłę, którą rząd i władze szanować i liczyć się z nią byłyby zniewolony, to pismo, mówię, widzieć tak jak jest przez

Zbudźmy Jadwigę!...

I łańcuch tej cudownej opieki królowej Jadwigi przeciąga się aż w wiek XV. i dalej. A naród wdzięczności chcąc złożyć hołd i Orędowniczką mieć w niebie, głosem wielkim domaga się kanonizacyi swej królowej

Już pasterze Kościoła polskiego podejmują ten zamiar, już Zbigniew Oleśnicki rozstrząsanie życia i cudów Jadwigi przeprowadza; pozostaje tylko poprzeć sprawę w Rzymie Lecz proces kanonizacyjny to rzecz znacznego wymagająca nakładu, więc zebrać trzeba pieniędze. I te się znalazły; ofiarność wdzięcznego ludu nie zawiodła.

Nagle urywa się sprawa!

Wieczysty wróg Jadwigi, nieprzejednany wróg Polski i Unii, ciemiężca Litwy, Lennik zbuntowany polskiej Korony, święci wreszcie chwilę odwetu. Jadwiga należnego Jej miejsca nie zajmie — Jadwiga już na czele swego narodu nie stanie — Jadwiga nie zbudzi się ze snu — Jadwigę zapomnienia pokryje wieko!

Sumy, na Jej kanonizacyę przeznaczone, on to właśnie pochłania. Niedość mu swoich hufców, całe Niemcy poruszy, byle nie przyjść za późno, byle uderzyć na Polskę, póki Jadwiga przeszkodzić mu nie zdoła. I wydał Kazimierz IV sumy, Jadwidze przez naród ofiarowane, na wojnę pruską!...

Starania, tak gorliwie rozpoczęte, zmarniały.

Może Szwed, w dzikim przez Kraków pochodzie, usunął liczne wota u grobu Jadwigi zawieszone, może już naród nie umiał nawiązać nici zerwanej — może Opatrzność wznowienia Jej czci na chwilę ostatecznego przeznaczyła przełomu, dość, że cisza zaległa grób królowej Jadwigi, przestali do Niej dążyć piegrzymi. Naród już nie wołał, Ona nie odpowiadała, snem głęboko zasnęła, »dnia wyczekując sądnego«.

Niejeden około wawelskiej przechodząc płyty, umyślnie, jak twierdzą współcześni, w celu kanonizacyi tak blizko wielkiego ołtarza umieszczo-

Was popierane, to już chyba nie gadajcie mi kochani Chłopy, że wy chcecie oświaty. I z tąd też nie możecie się wcale dziwić, że Was za bić mają, że Was lekceważą, że wszelkie ciężary na Was kładą, że po kasach Was golą i to nawet bez mydła Was golą. Tak jak dziś rzeczy stoją na świecie, koniecznie trzeba iść kupą, to jest razem łączyć się, rozumu nabywać i starać się mieć pismo czyli gazetę taką, któraby będąc rzeczywistym organem naszym ile możności co dzień wszelkich interesów naszych bronić mogła.

Gazeta jest zwykle miarą i oznaką siły i wartości tego odłamu społeczeństwa, które ją wydaje i utrzymuje.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rok i dni 8!!

Rok i dni 8 upłynęło od zebrania się nowej Rady pow. Nowo-Sądeckiej od ukonstytuowania na pierwszem zebraniu w dniu 12 kwietnia 1905. Kurye gmin wiejskich (chłopi) t. j. 12 chłopów kmieci, postanowili wybrać prezesem Rady pow. właściciela większej własności p. Wł. Głębockiego — a na wiceprezesa chłopa St. Potoczka posła Sejmu kraj. Ten plan wyboru nie podobał się byłemu p. nadkomisarzowi Ossolińskiemu, bo wiceprez. Rady pow. chciał mieć p. Barbackiego. Kiedy większość pełnej Rady pow. zatwierdziła ze wszystkich kuryi wybory członków Rady pow. p. nadkomisarz Ossoliński powstał i oświadczył, że protestuje przeciw większości Rady uznaniu Dziurbela za wybór ważny, i że nie może dopuścić, aby Dziurbel brał udział przy ukonstytuowaniu się Rady pow. Chłopi tem nieprawnem postępowaniem p. nadkomisarza Oss. oburzyli się i opuścili salę. P. komisarz znów skłonił kuryę obszarów dworskich i kuryę miast do rezygnacyi z członków Rady pow. z tem zapewnieniem, że p. Namiestnik rozwiąże kuryę niepotulnych chłopów i rozpisze nowe wybory. Tymczasem p. Namiestnik trzymał się litery prawa, nie rozwiązał kuryi chłopskiej, ale rozpisał uzupełniające wybory z obszarów dworskich i z miast przy powtórnym wyborze obszarnicy i małe miasteczka wybrali swoich członków ale wielkomieszczanie Nowego Sącza nie przystąpili do wyboru swych 10 członków, bo p. Merkel nie dopuścił do zebrania kompletu Rady miejskiej i wielkomieszczanie znów się nie wybrali. Pan Namiestnik po raz trzeci rozpisał wybór dla wielkomieszczan pod groźbą że jeżeli nie przystąpią do wyboru członków Rady pow. to rozwiąże Radę miejską, i dopiero potem mieszczanie wybrali swoich członków do Rady pow.

Starostwo po raz drugi wyznaczyło termin na dzień 15 listopada 1905. do ukonstytuowania się nowej Rady pow. chłopi i małomieszczanie zebrali się wszyscy w liczbie 14, przybył i Dziurbel — ale wielkomieszczanie i obszarnicy nie przybyli zjawił się tylko p. nadkomisarz Ossoliński.

Zarządał od wszystkich członków legitymacyi chociaż każdego znał osobiście z imienia i nazwiska, chciał zabrać legitymacye, ale chłopi nie pozwolili potem oświadczył, że wybór Dziurbela jest nieważny, niema kompletu i ukonstytuowania Rady pow. nie może przeprowadzić, zapalił sobie papierosa, zabrał papiery pod pachę i wyszedł ze sali, a i chłopi rozeszli się o niczem.

Potem zebraniu upośledzającym chłopów i małomieszan, chłopi i małomieszczanie, odnieśli się zaraz do p, Namiestnika aby poskromił wybryki i nadużycia popełnione przez komisarza Ossolińskiego.

---

nej,— zadumał się i westchnął, bo na dnie wszystkich serc tliła dalej iskra dawnej czci i miłości, ale imię to wymawiano już ciszej i czarnej płyty nikt podnieść się nie ważył.

Uchyliła ją jednak historya i w cudne Jej oblicze zaczęła się pilnie wpatrywać, a taki z niego po pięciu wiekach czar uderzył, że tych nawet, co się Jej ostrzem zimnej krytyki dotykali, ogarnął zachwyt; rozstrząsania ich historyczne, jak n. p. Józefa Szujskiego, Stanisława Smolki, przeszły w hymn uwielbienia i podziwu; z trudnością wyraz »Święta« w piersi swej tłumili.

Ale nie tego potrzeba Jadwidze.

Ona, co miliony porwała ku niebu, milionów tylko zbudzi się wołaniem!

Dlaczego głos ten potężny nie zabrzmiał dotąd? Czyżby się zerwać miała nić miłosna, co dzieci z najczulszą wiązała matką? Czyżby to wszystko, za co ona cierpiała, co stworzyła, czemu życie swe całe niosła w ofierze, miała się stać dla nas obcem, przebrzmiałem, jak przestarzała melodya? Czyżby nam już Unia drogą i świętą nie była? Czyżby od tych wrogów podstępnych jednym ruchem Jej dziewiczej ręki roztrąconych i ubezwładnionych, żadne już teraz nie groziły pociski i podejścia?

Ach! chyba nigdy nie były one tak groźne!

...Niepewność nas gnębi, strach kurczy i nie śmiemy pytać, co z nami się stanie, bo o tej Jedynej, coby nam wyprorokować mogła, jak ongi na rok przed śmiercią zebranemu w Inowrocławiu rycerstwu, zapominamy!

Pięćsetletnia rocznica Grunwaldzka już bliska; dlaczego naród Jadwigi nie wzywa, aby mu znowu przyszłości uchyliła zasłonę?

Kilka miesięcy temu w dniu 16. lipca 1905 gdy w Marzackim kościele radni Krakowa z wielką rzeszą wiernych uroczystem nabożeństwem obchodzili pamięć Grunwaldzkiego zwycięstwa, piszącemu te słowa przypadł obowiązek podnieść znaczenie tej wiekopomnej w dziejach daty. I oto doleciały go dźwięki »Boga Rodzica«, a ponad ołtarzem mistrza Stwosza, na tle mieniących się barw witraży zjawiła mu się w myśli postać owej królowej, Wielkiego Kazimierza wnuczki, Jagiełły małżonki, jako istotnej tryumfu oręża

Pan Namiestnik zbadawszy te wybryki Ossolińskiego bardzo w krótkim czasie puścił go ze starostwa na zieloną trawę — wybór Dziurbela został utrzymany, a p. starosta otrzymał nakaz aby jak w najkrótszym czasie przeprowadził ukonstytuowanie Rady pow, bez względu na kuryę, jeżeli się tylko zbierze absolutna większość członków Rady pow. i dopiero wtenczas starostwo wyznaczyło trzeci termin do ukonstytuowania się nowej Rady pow. na dzień 20 kwietnia b. r.

W dniu tym 20 kwietnia, zebrali się wszyscy 12, chłopi i dwóch małomieszczan, oraz wielko mieszczanie i obszarnicy, przybył także jako komisarz Starostwa sam p. starosta Jarosz człowiek bezstronny.

Najpierw przystąpiono do sprawdzania wyborów z kuryi miejskiej i obszarów dworskich, a potem znów przystąpiono do wyboru prezesa i wice prezesa.

Chłopi i małomieszczanie trzymali się solidarnie i wybrali prezesem Rady pow. p. W. Głębockiego wice prezesem Stanisława Potoczka potem pezystąpiono do wyboru członków Wydziału z kuryi: z gmin wiejskich wybrano Józefa Maciuszka wójta z Podegrodzia — z kuryi miejskiej p. Dr. Władysława Barbackiego — a z kuryi większej posiadłości p. Franciszka Kopaczyńskiego, znów z pełnej Rady wybrano ks. Dr. Alojzego Góralika i p. radcę sądu Franciszka Pisztka.

Na zastępców zostali wybrani: Józef Hubisz zastępca wiceprezesa, Józef Baran, Gabryel Połomski i Konrad Aleksander,

Karol Gutkowki Wiktor Oleksy jako zast. członków Z wydziału --- Jeden członek proponowany do Wydziału Rady pow. przez chłopów t. j. p. Floryan Obmiński upadł przy głosowaniu 3. głosami ale nie z winy chłopów lecz z winy osobistej, wogóle zaś całe ukonstytuowanie się Rady pow. odbyło się zgodnie i spokojnie z zadowoleniem wszystkich kuryi. Zaszło tylko małe nieporozumienie pomiędzy panem notaryuszem Obmińskim a panem starostą wskutek którego p. starosta kazał w imieniu prawa przyaresztować p. notaryusza i do aresztu odprowadzić skąd po upływie pół godziny uwolnionym został. Nieporozumienie to jak i skutki tegoż zrobiły bardzo przykre wrażenie na członkach Rady powiatowej.

Gwałty „mankietników“.

Mankietnicy w Królestwie Polskiem nie ustają w swojej szkodliwej agitacyi i doprowadzają sfanatyzowany lud do nowych gwałtów na tle religijnym. Widownią zajścia pomiędzy katolikami a mankietnikami stało się znów powiatowe miasto Błonie. W środę zrana przybył do Błonia maryawita ks. Żebrowski z Leszna i zatrzymał się w domu mieszczanina miejscowego p. Majkowskiego, który jako mankietnik urządził w mieszkaniu swoim kaplicę. Wieść o przybyciu zasuspendowanego szybko się rozeszła po mieście i przed dom p. Majkowskiego na ulicy Warszawskiej przybył tłum ciekawych zwolenników i niezwolenników maryawityzmu.

Ks. Żebrowski postanowił skorzystać ze sposobności i z balkonu domu wygłosił kilka mów. Po jednej z nich do zebranych zaczęli przemawiać dwaj prawowici katolicy: p. Niesiołowski, obywatel z pobliskiego Porunowa i p. Zieliński, obywatel błoński, obaj starali się wykazać błędy głoszone przez maryawitów. Tłum jednak nie dał im skończyć, rzucił się na obydwu z kijami i boleśnie ich poranił: p. Niesiołowski otrzymał trzy rany w głowę, a p. Zieliński siedem, wskutek których musiano go odwieść do szpitala. Ks. maryawita i mankietnicy, upojeni tem zwycięstwem, postanowili nazajutrz wyrugować z parafii ks. Rogowskiego, proboszcza miejscowego.

---

polskiego sprawczyni, a misyi dziejowej Polski najszlachetniejszej przedstawicielki. I pod urokiem i czarem tej cudownej postaci wypłynęły z ust słowa ufności i nadziei, zachęty i bodźca: »nie będzie w Polsce nowego Grunwaldu, póki Jadwiga nie będzie czczoną na ołtarzach, póki do niej cały naród nie zawoła:

»Ratuj, Jadwigo, Polskę, Ruś i Litwę!«

Równocześnie, za znamieniem woli Bożej zrządzeniem, a także pod wpływem Grunwaldzkiego obchodu, ta sama odezwała się struna w duszy młodego poety, gorącego miłośnika polskiego ludu i jego historycznych tragedyi, Lucyana Rydla. Ale ani obchód 500-letniej rocznicy unii z Litwą, święcony w r. 1886 ani poetyczne odezwanie się Lucyana: »Czy nie święta«, w pismach polskich w listopadzie z. r. przedrukowane, ani głos z ambony Maryackiego kościoła, nie wywołały dotąd wyraźnego odźwięku, nie porwały serc, nie zwróciły tłumów ku czarnej płycie, pod którą na Wawelu spoczywa Jadwiga.

I znowu cisza, wielka zapomnienia cisza, zaległa wokoło...

Ale czas podnieść wieko jej trumny, czas zawołać w całej Polsce głosem donośnym, głosem milionów:

— Jadwigo zbudź się! w Tobie nadzieja nasza! Zaginął ród bohaterskich wodzów — przebrzmiały pieśni wieszczów, co jeszcze dawny krzesili zapał — nie masz, ktoby nam przewodniczył nie masz, ktoby nas znowu miłości spoił ogniwem—ktoby się wstawił za nami!... Dzieło Twoje Unia, chwieje się rozpada! Tobie jednej przystoi podjąć powtórnie dzieło pogodzenia i zjednoczenia bratnich plemion. Tobie coś niegdyś Jagiełłę z rozgniewanym pogodziła Witołdem. Ty jedna znajdziesz balsam ukojenia na urazy i nieufności nasze wzajemne przez wrogów podniecane Ty coś Litwę, Żmudź, Polskę i Ruś jedną objęła miłością! Wolną Polskę z wolną połączyłaś Litwą — Matkę ona w Tobie znalazła prawdziwą, rzeczniczkę gorliwą swych praw i przywilejów, Opiekunkę najtroskliwszą swych potrzeb.

»Noce bezsenne trawiłam«, sama wyznaję, rozmyślając, jakby rozsiać promienie wiadomości i cnoty w plemieniu nowo ochrzczonym, jakby

W obawie o życie, ks. Rogowski wyjechał we czwartek z rana do Grodziska, pozostawiając na stanowisku wikarego, ks. Zielińskiego. W piątek, stosownie do pogróżek, mankietnicy zaczęli gromadzić się wokoło plebanii, poparł ich ks. Żebrowski, przybyły ponownie z Leszna na czele banderyi chłopskiej.

Wtargnięto na plebanię. Rzeczy ks. Rogowskiego wyrzucono na bruk a następnie złożono w starej plebanii. W opróżnionej plebanii prawowitego kapłana mankietnicy urządzili mieszkanie dla księdza maryawity, zaopatrzywszy go w pozbierane z całego miasta sprzęty.

Wikaryusz, ks. Zieliński ledwo zdołał ujść. Przyjął go do siebie obywatel miejscowy, p. Olszewski. Niedługo jednak mógł tu bawić. Nazajutrz z rana przed dom p. Olszewskiego przybyli mankietnicy i zażądali wyjazdu wikarego. Naprożno ks. Zieliński przekonywał ich że tak robić nie powinni! parafianie zasypali mówiącego piaskiem. Widząc, że żadną miarą nie przekona fanatyków, ks. Zieliński wyjechał do Warszawy.

W niedzielę ks. mankietnik Żebrowski objął parafię, a w tych dniach do Błonia ma przybyć „na wizytacyę" parafii ks. Furmanik z Leszna.

Dnia 8. b. m. mankietnicy dopuścili się gwałtu w Łowiczu, gdzie kilkudziesięciu sekciarzy pod wodzą jednego z zasuspendowanych księży wtargnęło do kościoła kolegiackiego. Wyparli ich jednak stamtąd prawowierni parafianie z ks. Nowickim na czele. Wśród Łowiczan zgorszonych targnięciem się sekciarzy na prastarą świątynię kolegiacką, zajście to wywołało niezwykłe wzburzenie,

Niezależnie od tych zajść pomiędzy mankietnikami a katolikami ruch sekciarski rozszerza się na okolicę. W Rokitnie, jak donoszą do pism warszawskich, spodziewany jest napad mankietników na miejscowego proboszcza, ks. kanonika Sędziakowskiego.

Na wieść o tym napadzie do Rokitna ściągnęło około 5.000 okolicznych parafian, którzy uzbrojeni w kije strzegą kościoła i plebanii. W nocy na drogach ustawiono warty.

Na zaimprowizowanym mityngu ludowym w Rokitnie zebrani parafianie uchwalili udać się tłumnie do Błonia i odbić zagarnięty przez mankietników kościół. Po uroczystem nabożeństwie udali się oni w liczbie 800 z duchowieństwem na czele w uroczystej procesyi ku kościołowi w Błoniu. Gdy pochód zbliżał się do kościoła, poukrywani w dzwonnicy i na wieży mankietnicy zaczęli strzelać. Wywiązała się krwawa walka, która skończyła się zdobyciem kościoła przez prawowiernych katolików. 15 mankietników schroniło się na wieżę. Oblężeni lali na oblegających kwas siarczany i strzelali. 20 osób rannych i kilka zabitych. Przyszło wezwane wojsko. Ks. mankietnik Żebrowski chciał uciec, ale został schwytany.

Z Włocławka donoszą, że mankietnicy z sąsiednich parafii Mazewa, Kośniewic, Sobotek, Grabowa (powiat łęczycki) szykują się do wyrugowania do Woli Piórowej gdzie znajduje się kościół filialny parafi Lubień, celem zawładnięcia parafią i wyparcia miejscowego ks. proboszcza Ratyńskiego i wikaryusza ks. Drzymały, co wywołało w całej okolicy wielkie wzburzenie.

Z Łodzi donoszą. że trzech urzędników st. Stryków kolei kaliskiej oraz dwóch oficyalistów z niższej służby stacyjnej w tych dniach otrzymało od maryawitów strykowskich wyroki następujące:

„Zgromadzenie maryawitów zawiadamia pana, że za wrogie usposobienie względem ruchu maryawickiego zostałeś skazany na śmierć".

Pod tekstem wyroku widnieje trupia główka i dwa piszczele na krzyż.

Taki sam wyrok otrzymała właścicielka herbaciarni w Strykowie, w której dokonano pamiętnego morderstwa

---

światłem dzieł chrześcijańskich oświecić wyżyny narodu litewskiego, użyźnić winnicę Pańską a wyrwać kąkol« — i nie na samych poprzestając marzeniach dla apostolskiej pracy na Litwie żadnego ta młoda i wątła niewiasta nie szczędzi sobie trudu i własnemi pieniędzmi Kolegium Litewskie w Pradze zakłada. A wiara święta z taką miłością litewskiemu plemieniu przez tę chrzestną Matkę wpojona, tak silne zapuściła korzenie, że ani wróg wydrzeć jej nie zdołał, ani żadne separatystyczne prądy targnąć się na nią ważyły. Cały naród litewski schronił się w tej najsilniejszej warowni zbudowanej mu przez Królową Jadwigę.

Więc nawet nieprzejednani, nawet ci, co dłoń Polski odtrącają — Ciebie się Pani wyrzec nie mogą. Czyż na dźwięk Twego imienia mogą pozostać głuchymi? Czyż nie pobiegną jak dzieci do Matki, gdy ze snu długiego zbudzona pod płaszcz ich swój zapragniesz przytulić?

Zbudź się Jadwigo! Czas nagli...

Orędownictwa nam Twego i opieki potrzeba! Przewodniczką nam stań się w tych ciężkiej niepewności chwilach!

Kiedyż to większego od każdego z nas Ojczyzna wymagała zaparcia — skupienia — pracy dodatniej — wytrwałości i męstwa? — A Tyś wszystkich tych cnót wzorem najmilszym, więc i mistrzynią być możesz!

Niechaj cały naród ku Tobie wyciągnie ramiona! Niech najpierwsze otoczą grobową Twą płytę niewiasty polskie i one niech zbudzą Cię ze snu! Wzorem będziesz dziewicom, jak osobiste, choćby najsłodsze uczucie, Bogu i Ojczyźnie złożyć w ofierze! Żony pouczysz, jak mężów nawracać do Boga, jak podtrzymywać ich w znoju pracy, jak do poświęcenia dla dobra współbraci zagrzewać! I jedne i drugie niech odtąd pod Twojem żyją i pracują hasłem! Niech imię Twe już najdrobniejszej powtarzają dziatwie, abyś odtąd nad sercami młodego zapanowała pokolenia i odwiodła je od tego, co brudzi, poniża i paczy!

Kobiety polskie! miliony was jest na obszarze ziem polskich, litewskich i ruskich; w dłoniach swoich dzierżycie serc drugich miliony: apostołkami stańcie się czci Królowej Jadwigi, jako ona apostołką była wiary świętej na Litwie

pięciu Łodzian. Ta ostatnia jakoby za to, że wiedząc o przyjeździe i zamiarach prawowitych katolików Łodzian nie uprzedziła sekciarzy strykowskich.

Przerażona kobieta wraz z rodziną i całą chudobą wyjechała niebawem w rodzinne strony pod Niesułków.

Z powodu tych wyroków zapanowało wielkie oburzenie wśród prawowitych katolików strykowskich.

Taki szereg gwałtów z działalności sekciarzy notuje prasa Warszawska w ciagu dni ostatnich.

Wybuch Wezuwiusza.

Jeszcze nie przebrzmiało echo strasznej katastrofy kopalnianej w Courrieres, a znowu dożyliśmy równie strasznej katastrofy żywiołowej, wybuchu wulkanu Wezuwiusza. Od $1^1/_2$ tygodnia Wezuwiusz jest czynny, a obecny jego wybuch jest jednym z najstraszniejszych w swoich skutkach.

Według ostatnich wiadomości zostało już zniszczonych 5 miast, mianowicie albo legły w gruzach, albo zostały zasypane grubą warstwą popiołu. Są to miasta: Boscotrecase, Sarno, St. Genora, Ottajano, i St. Giuseppo. Lawa wypływająca z wulkanu zagraża już i Neapolowi, jednemu z najpiękniejszych miast na świecie. W St. Giuseppe zawalił się podczas błagalnego nabożeństwa kościół, zabijając gruzami 150 osób, a wiele raniąc. Zawalenie się kościoła nastąpiło wskutek ciężaru popiołu i piasku, który spadł na dach kościelny.

W Ottajano wskutek walenia się domów zginęło 200 osób. Prawie wszystkie budynki runęły. W Tolle del Greco również zginęło w gruzach 200 osób.

W Boscotrecase zginęło 5 osób. W Neapolu wskutek zawalenia się hali targowej na t. zw. Monte Olivetto zginęło 12 osób, 24 ciężko rannych.

Straty w ludziach są przerażające.

O stratach materyalnych niema i co mówić, tak są wielkie, 800 hektarów ogrodów, pól i łąk zostało przez lawę zniszczonych, setki domów po miastach i wsiach runęło, mieszkańcy zagrożonych miejscowości uciekają, zostawiając całe swoje mieszkanie na pastwę lawy i popiołu. Gorąca lawa zapala wszystko, co spotka na drodze swojej, a kamienie, piasek i popiół wyrzucane przez wulkan dokonują do reszty dzieła zniszczenia. Wulkan sam jest niewidoczny, bo popiół zaciemnia wszystko tylko, od czasu do czasu powstaje straszny huk i drżenie ziemi, które strach i rozpacz podwajają.

Mieszkańcy dotkniętych nieszczęściem miejscowości narażeni są na śmierć głodową. Wprawdzie rząd wyznaczył dla nich 500 tysięcy lirów (tyleż koron) i rozdaje im żywność, ale wobec tak wielkiej ich liczby i wobec tego, że coraz więcej ich przybywa, pomoc rządowa nie może wystarczyć.

Jak powiedzieliśmy. obecny wybuch wulkanu jest jednym z największych.

Pierwszy znany wybuch Wezuwiusza nastąpił w r. 63 po narodzeniu Chrystusa. Wybuch ten zniszczył część miasta Pompei i Herkulanum. Drugi straszliwy wybuch nastąpił w r. 79. który zniszczył 3 miasta: Herkulanum Pompei i Stapie.

Wybuch nastąpił wówczas tak szybko, że tylko bardzo mała garstka mieszkańców tych miast zdołała uratować życie. Reszta w liczbie kilkudziesiąt tysięcy została zalana lawą lub zasypana popiołem. Następnie wybuchy Wezuwiusza miały miejsce w latach: 203, 472, 512, 685, 982, 1036, 1136. Wybuch w r. 1631 pochłonął 3000 ofiar w ludziach. Od tego roku prawie co 10 lat powtarzały się wybuchy. Wielki wybuch nastąpił rów-

---

i Żmudzi! Niech odtąd przy każdem pacierzu płynie z dusz waszych korna modlitwa, aby kanonizacya Królowej Jadwigi na nowo podjętą i przeprowadzoną została!

Ale i Tobie, młodzieży polska płci obojga, nie przystoi, abyś się dała komukolwiek wyprzedzić w czci dla Jadwigi. Na nią się powołuj, nią się zasłaniaj, gdyby cię od krynicy prawdziwej wiedzy oderwać chciano! Na jakiż to cel ona swoje najcenniejsze obróciła skarby? Czy na zakony, na nowe kościoły złożyła w ofierze te rubiny, perły, topazy, błyszczące na dnie jej wyprawnej szkatuły?

Nie zapomniała o zakonach i kościołach. Pokorna służebniczka na wzór świętych niewiast, których krew płynęła w Jej żyłach: Jolanty, Salomei i tej, której imię przy chrzcie św. nadane Jej zostało, jak ona rozmodlona, jak ona umartwiona. jak one najcichsze spełniająca przed Bogiem uczynki — Jadwiga nasza w jednem od nich odbiega daleko: w rozumieniu majestatu nauki i dobrodziejstwa szerokiej dla narodu oświaty. Tem Jadwiga nowożytną prawdziwie staje się kobietą i w Polski pochodziecywilizacyjnym jedyną patronką. Wyższego nie widzi ona przed sobą zadania, jak dźwignąć uniwersytet, jak nauce polskiej taką wznieść świątynię, aby sława jej po całym rozeszła się świecie i wieki przetrwać mogła.

Więc na czele Twoim, ucząca się młodzieży, niech staną w uroczystym na cześć Jadwigi pochodzie i Mistrze Twoi w nauce, uniwersytetu tegoż światli profesorowie! Wszak wizerunek tej Królowej zawieszony w auli wciąż im przypomina co Alma Mater Jagiellonica Jej zawdzięcza. — Wszak z ich to łona wyszli ci wielcy żony Jagiełły wielbiciele.

Ale niechaj się zjawią poeci i wsławią tę wielką mowy polskiej miłośnicę, co tyle tłómaczeń na język polski sporządzić dla siebie kazała, bo żadne dźwięki słowa równie miłemi Jej nie były, jak polskie. Już król wieszczów polskich, ten, »który« — jak pisze Smolka — ujrzał światło dzienne na tej samej ziemi, którą ona zdobyła dla Polski swą ofiarą«, naucza, jak czcić, jak kochać Jadwigę.

nież w r. 1821, w r. 1861 zostało miasto Torre del Greco zniszczone, które ponownie odbudowano. Przedostatni wybuch Wezuwiusza nastąpił w r. 1872, który zniszczył parę wiosek i część dwu miast: San Sabastiano i Massa. Od tego czasu Wezuwiusz był czynny, ale wybuch nie nastąpił aż teraz obecnie.

Wiadomości ze świata i kraju.

AUSTRYA.

Przerwa świąteczna dała ulgę dyplomacyi austryackiej a 25. kwietnia zbiorą się posłowie w Wiedniu więc z pewnością wystąpią z projektami i życzeniami ludności, jakie otrzymali od swych wyborców, będąc w pośród nich na wakacyach świątecznych. A więc Bracia chłopi Związek nawoływał Was, abyście się ruszali, aby Wasz głos odbił się i we Wiedniu, a wobec ważności w obecnej chwili to co uczynicie, pamiętajcie, aby wyszło na wasze dobro.

W dobrze poinformowanych kołach twierdzą, że w roku bieżącym odbędą się dwie sesye delegacyi, w czerwcu i w jesieni. Druga sesya, której przypadnie w udziale zadanie załatwienia budżetu na rok 1907, musi się odbyć z tego powodu tak wcześnie, ponieważ w grudniu kończy się obecna kadencya parlamentu austryackiego. Z drugiej znów strony ze względu na tę sesyę delegacyi Izba poselska Rady państwa nie może być rozwiązaną przed grudniem.

WĘGRY.

Na Węgrzech natomiast zaszła wielka zmiana. I tak. Z nieprzyjaciół i z najzaciętszych wrogów stali się wszyscy ci najbiższymi przyjaciółmi a zwyciężyła tak zwana (Koalicya) t. j. że wszyscy ci Madziarzy, którzy byli przywódcami przeciw Rządowi zostali ministrami. A temi są dr. Alex, Weckerle prezydent ministrów Franc. Kossuth ministrem handlu hr. Jul. Andrassy, spraw wewnętrznych hr. Albert Apponyi minister oświaty, Geza Polonyi minister sprawiedliwości a tylko jeszcze 2 nie zamianował Cesarz. Rozporządzeniem cesarskim rządy komisarzy zostały zniesione, sejm ma się zebrać, przeprowadzić ustawę wyborczą i będzie natychmiast rozwiązany a wybory mają się odbyć według tej ustawy, jaką sobie Sejm teraz uchwali i po wyborach, które mają się skończyć już około 15 maja będzie zaraz Sejm t.j. 19 maja zwołany i ten nowy sejm wybierze sobie nowych ministrów i będzie prawomocny do dalszej pracy, a teraźniejsi ministrowie są mianowani tylko dlatego, aby spokój przywrócić co sobie uchwalą i jaka strona zwycięży ci obejmą rządy, czy stronnictwo rządowe czy stronnictwo madziarskie czyli (narodowe). Zapewne będzie tam zacięta walka.

Z Wiednia donoszą, że cesarz 18 maja przybędzie do Budapesztu na krótki pobyt.

Z ROSYI.

W Rosyi odbywają się wybory na posłów przeciw wyborom stanęli socyaliści i gdzie się znajdą w większej sile rozbijają wybory, pomimo tego odbyły się wybory 187 posłów do Dumy państwowej w 28 guberniach, W następujących guberniach wybrano pełną przepisaną liczbę posłów: Petersburg, Moskwa, Twer, Nowogród, Włodzimierz, Jarosław, Archangielsk, Witebsk, Wołogda, Tula, Samara Kowno, Grodno, Ufa, Psków i Stawropol. W następujących guberniach wybrano tylko część posłów, przepisanych przez ustawę: Tambow, Oreł Kursk, Ołoniec, Symbirsk, Mohylew, Taurya, Charków i Kaługa. Wybrano 58 konstytucyjnych demokratów i członków Związku chłopskiego 16 dzikich. Z dzikich, którzy prawdopodobnie przystąpią do demokratów konstytucyjnych, jednego refermistę demokratycznego, 3 Polaków, którzy podług pism rosyjskich

---

A już najliczniej niech otoczy czarną płytę wawelską lud nasz polski, lud wiejski, ten, któremu Ona łzy litościwą ocierała dłonią, któremu ona matką była najczulszą, lud ten wierzy dotąd, że Ona kiedyś hufce swych rycerzy w łonie Tatr uśpione, powiedzie do boju za Ojczyznę i wiarę, za cnotę i sprawiedliwość.

Jemu nie trudno uwierzyć, że czas obudzić Jadwigę!

Lud ten, co zdala i zbliska spieszy z gorącą modlitwą na Wawel, by podumać i potęsknić nad pomnikiem sławy, niech przynosi z sobą wieńce z kwiatów pól, łąk i lasów polskich i niech nimi zdobi skromny Jadwigi grobowiec!

A gdy tak naród cały na Jadwigę zawoła, gdy ona ze snu się zbudzi i znowu opieki swej zeszle mu znaki, wtedy sprawa kanonizacyi szybkim posunie się krokiem. Lecz nie dość wołać i pragnąć! — Działać trzeba — starań i ofiar dołożyć, by odwetu pruskiego zniszczyć ślad i błąd Kazimierza IV naprawić.

Niech się zawiążą stowarzyszenia i komitety mające na celu pielęgnowanie i rozszerzanie czci królowej Jadwigi przez odczyty, odezwy i dodatnią działalność na niwie narodowej.

Kobiety polskie, już w tylu politycznych i społecznych wyprzedzające nas pracach, jakież tu dla waszej inicyatywy wdzięczne otwiera się pole!

Ale niech uczeni dziejów polskich badacze, przyjdą waszym usiłowaniom z pomocą, niech zaczną przygotowywać akta do procesu kanonizacyjnego niezbędne!

A gdy tak wszystkie warstwy i stany narodu czci swej dla Jadwigi wymowne złożą dowody duchowieństwo nasze, książęta kościoła polskiego, nawiązując pracę Jastrzębca i Oleśnickiego, ujmą sprawę kanonizacyi w swe dłonie — u stóp Ojca św. ją przedłożą — poprą wieków świadectwem nowemi łaskami i cudami i najgorętszem całej Polski, a daj Boże Litwy i Rusi oczekiwaniem

I zbudzi się Jadwiga w koronie chwały, nad płytą Jej wzniesie się ołtarz — poniżej pokornego napisu, co wieki długie przetrwał: »Oczekuje dnia sądnego« — za wiedzą i zezwoleniem Kościoła św. wyryte zostaną słowa: »Tu spoczywają szczątki Królowej Jadwigi, co przez Kościół uzna za Świętą, odtąd czczoną jest na ołtarzu«.

A od tego ołtarza spływać będą na wierny i wdzięczny naród polski potoki łaski i błogosławieństwa Bożego.

Ks. Dr. Władysław Bandurski.

pójdą z demokratami konstytucyjnymi, 6 Litwinów katolików, 21 postępców, 10 członków bloku środkowego, 2 konserwatystów. W Grodnie, Kownie i Witebsku wybrano 4 żydów.

W Petersburgu wyszedł dziennik „XX. wiek". Dziennik oświadcza, że będzie organem Związku słowiańskiego „XX wiek" pisze, że obecnie Związek słowiański ma wielkie znaczenie międzynarodowe. Niedawno usunięto w zasadzie nieporozumienie polsko-rosyjskie, w praktyce będzie załatwione przez przyznanie autonomii Królestwu Polskiemu.

W Mohylowie nad Dnieprem na posłów do Dumy wybrani zostali:

Chomentowski Aleks., szlachcic, obywatel ziemski, Polak, z wyższem wykształceniem.

Twierdyj Grzegorz, szlachcic, z wyższem wykształceniem.

Korenkow Wasyl: włościanin, piśmienny.

Owsiannikow Marek, właścianin, piśmienny.

Busłow Teodor, włościanin, skończył kolejową szkołę techniczną.

Siemionow, włościanin, niepiśmienny.

(Od Radakcyi: To co podajemy o wyborach z Rosyi jest tylko cząstką wiadomości, gdyż Redakcya nie posiada tam swych sprawozdawców, ale rozważcie sobie Czytelnicy ile to już lat Związek do Was puka i prosi a Wy śpicie! w. Rosyi co dopiero pierwsze wybory a już Związek chłop. ma więcej swych posłów, aniżeli my chłopi w Galicyi. I kiedyż to chłopy poczniecie się uważać za żyjących?

Rozmaitości

Najstarsza gmina żydowska. Angielski badacz Bainbridge, jak donosi korespondent londyński „Pester Lloydu" natrafił w czasie swej podróży po Chinach w miejcowości Kai-Fong-Fu na przedhistoryczną gminę żydowską. Miejscowość Kai-Fong-Fu leży w miejscu, gdzie stare koryto Żółtej rzeki łączy się z nowem. Oddaloną jest na 250 mil od Pekingu w kierunku południowym. O istnieniu tej gminy żydowskiej mieli już wiadomości poprzedni badacze, Mr. Bainbrigde opowiada, że odnaleziona przezeń prastara gmina żydowska, która najprawdopodobniej 700 lat przed urodzeniem Chrystusa tu przybyła żyje jakby w „gbecie", w samem środkowisku miejscowości, między ludnością chińską i modły swe w synagodze potajemnie odprawia według osobliwego rytuału. Niedawno temu Żółta rzeka, zmieniając swój bieg, wylała i zburzyła świątynię. Starszyzna gminy prosiła tedy angielskiego badacza, by podjął akcyę wśród żydów w Europie, iżby im pośpieszyli z pomocą, by mogli sobie napowrót odbudować świątynię. Mr. Bainbrigde przywiózł ze sobą odpisy epitafii, które znalazł na nagrobkach najstarszego ze wszystkich cmentarzy żydowskich. Narzecze, którem mówią wykazuje wiele słów staroperskich. Wnosić z tego należy, że Persowie uprowadzili ich około r. 700 przed Chrystusem do niewoli. Z Persyi, wybrawszy się zapewne ku Wschodowi, podążyli starym azyatyckim szlakiem karawanowym wzdłuż Okrusu przez Pamir, i brzegiem wielkiej pustyni dotarli nad morze Żółte.

Drugi badacz angielski, znalał drugą taką interesująca gminę żydowską. Żydzi tej gminy żadnej wiadomości nie mają o narodzeniu Chrystusa Pana. Mówią oni językiem chińskim, a nawet przenazwiszczyli Abrachama na „Awoo-Lo-ham", Mojżesza na „Mayshe a z Ezry zrobili „Ye-Tse-la.

Straszny akt rozpaczy. Północno wschodoie zbocze Syberyi, mianowicie ziemię Jakucką, zaludnia plemię Czukczów. Liczy ono, według ostatniej statystyki, okło 800.000 głów, wiedzie życie koczownicze, trudni się rybołostwem, myśliwstwem, a przedewszystkiem hodowlą reniferów. Ta ostatnia gałąź przemysłu daje Czukczom prawo do potrzymania mizernej egzystencyji. Bez reniferów Czukczowie nie mogliby wyżyć wśród śnieżnych i skutych mrozami obszarów syberyjskich. Jeden odłam tego plemienia, zamieszkujący porzecze Omolomu i Ołoju poniósł straszną klęskę. Od jakieś, nieznanej przedtem zarazy, padły mu wszystkie renifery. Rozpacz członków plemienia była straszna, widzieli bowiem rozpościerające się nad swemi głowami nieuchronne widmo śmierci głodowej. Rok przebiedowali jakoś, wyglądając ratunku. Gdy ten zawiódł, a mroźne syberyjskie wichry zaczęły buszować po nieogrzanych jurtach, nieszczęśni ludzie, zgromadziwszy się na wiec, powzięli straszną uchwałę, na mocy której każdy ojciec rodziny winien był pozbawić życia wszystkich jej członków, a potem sam się zabić. Egzekucya nastąpiła niezwłocznie. Wszyscy z kamiennym spokojem poddali się wyrokowi. Niebawem całe stosy trupów zaległy ponure miejsce kaźni, jako zbiorowy wyraz rozpaczy całego plemienia. Niebywały ten fakt zaczerpnięty z opowiadania jednego z Jubagirów (plemię sąsiadujące z Czukczami) opisuje „Sipirskij Wiestnik".

Spiączka afrykańska. Od dłuższego już czasu nauka lekarska zajmuje się straszną chorobą; pojawiającą się coraz częściej w Afryce, a szczególnie w Ugandzie, t. zw. śpiączką afrykańską. W ostatnim roku, jak wiadomo, prof. Koch spędził czas dłuższy w Afryce,. badając na miejscu straszną epidemię, na którą medycyna nie zna dotąd lekarstwa. Jak słychać, Koch doszedł do rozmaitych wniosków o przyczynaah i rozwoju tej choroby, które zamierza ogłosić niebawem. Tymczasem jednak choroba szerzy się dalej, a nie oszczędza także Europejczyków. Onegdaj w szpitalu uniwersyteckim w Londynie padł jej ofiarą John Mahon, były dyrektor ogrodu botanicznego w Enteppe-Uganda. W ostatnich tygodniach wysłano do Londynu drugiego człowieka, dotkniętego tą chorobą, pewnego oficera angielskiego.

Z drukarni J. K. Jakubowskiego Wwy w Nowym Sączu. Wydawca i odpowiedzialny redaktor Stanisław Potoczek.